

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 6 października 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 5 października.

(Zmieniająca się ustawicznie sytuacja na półwyspie bałkańskim; pogłoska o rozprężaniu się trójcesarskiego sojuszu, zachwianie się stanowiska hr. Kalnokiego i zaprzeczenie tej pogłoski; protekta austriacka terytorjalnych pretensji serbskich i przeciwnie zaprzeczanie „Fremdenblattu” i „St. Pet. Wiedomosti”; mowa tronu króla Milana i obwołanie go dyktatorem; zbrojenie się Grecji; ruch na Krete i wystąpienie Katkowa przeciw „Intrygom,” usiłującym pozabawić Rosję wpływu w Bułgarii, i propozycja jego co do przyznania Macedonii samostanowienia. — Pośrednictwo Papieża w zatargu o Karolinę, niechęć republikanów hiszpańskich i nowy zatarg hiszpańsko-angielski. — Brak wiadomości o rezultacie wyborów we Francji. — Walka pomiędzy rządem duńskim a liberałami.)

Byłoby nie małą zarumianłością twierdzić, że obraz kreślony codziennie na podstawie nadchodzących z półwyspu bałkańskiego doniesień jest prawdziwy i przedstawia wiernie panujący tam stan rzeczy. Sytuacja polityczna codziennie się zmienia na półwyspie, i ten sam telegram, który co dopiero podał jakąś wiadomość, odwołuje ją w tej samej prawie chwili. To też nie kusząc się wcale o generalizowanie i podciąganie pod jeden mianownik tych wszystkich sprzecznych z sobą pogłosek, domysłów i kombinacji, stawiamy je przed oczyma czytelnika, pozostawiając mu obszerne pole do własnego sądu. Jednym z takich domysłów, nie twierdzimy wcale, czy uzasadnionych, czy dowolnych, jest ten, że trójcesarski sojusznik zaczyna się chwiać. Berlin ma być przeciwny unii bułgarskiej; we Wiedniu zaś są przekonani, że faktu dokonanego nie można już cofnąć; Austro-Węgry, uznając połączenie dwóch Bułgarii, domagają się przyznania Serbii rekompensaty terytorjalnej. Austriacki ambasador w Berlinie, hr. Szechenyi, wyjechał do Friedrichsruhe w celu nakłonienia ks. Bismarcka do tego planu. W Wiedniu obiegają przed kilku dniami pogłoski, jakoby pozycja hr. Kalnokiego miała być zachwiana; dziś to samo źródło zaprzecza jej i dodaje, że ks. Bismarck okazał wprawdzie wielką irytacją przeciw Austrii i Rosji z tego powodu, że oba te bezpośrednio interesowane państwa nie były należycie poinformowane i nie zapobiegły wypadkom w Rumelii, ale ta irytacja chwilowo ustała, stósunki dyplomatyczne są jak najlepsze, a hr. Kalnok odgrywa znów w akcyi dyplomatycznej rolę wybitną, czynną, bierze inicjatywę, więc o ustąpieniu mowy być nie może. Przeciwnie, autor zjazdów w Skierniewicach i w Kromieryżu jest powołany do nadania sprawom takiego obrotu, żeby zostało znalezione zatłoczenie trudności w sposób pokojowy i nienaruszający potrojnęj entente cordiale. Co do wynagrodzenia terytorjalnego dla Serbii, rozchodzą się z sobą zupełnie zaprzeczające inspirowanych dzienników berlińskich i wiedeńskich z jednej, a rosyjskich z drugiej strony.

„Fremdenblatt” wyraża wprawdzie nadzieję, że król Milan i rząd serbski zdołają utrzymać wielce chwalebny zjazd zapał patriotyczny narodu w szrankach właściwych, by nie przysporzył nowych i ciężkich trudności mocarstwu, lecz jednocześnie wypowiada przekonanie, że interes serbskie będą niewątpliwie uwzględnione na konferencji. „Fremdenblatt” stara się postawić niejako sprawę serbską na porządku dziennym konferencji, uznając ją za jedną z najbardziej uzasadnionych. Wrecz w przeciwnym duchu przemawiają „St. Pet. Wiedomosti”. Zdaniem tego pisma, mocarstwa nie dozwolą ideałom serbskim przejść w dziedzinę rzeczywistości. „Ogólny pokój europejski narażony byłby na zbyt śmiałe i niebezpieczne próby, gdyby dla zadośćuczynienia wielce wątpliwym prawom serbskim miano przekrawać znowu całą, i tak już zaledwie zszytą mapę półwyspu bałkańskiego. Według gazety petersburskiej żądane wznowienie lub rozszerzenie dzisiejszej Serbii, zarówno sprzeciwiałoby się interesom austriackim, jak i rosyjskim, austriackim dla tego, że ruch panserbski bezwzględnie rozszerzyłby się i wśród Serbów, podległych monarchii habsburskiej, rosyjskim zaś, ponieważ w planach serbskich tkwi zamach na interesy Bułgarii. Z tej przyczyny organ p. Awsiejenki podziela opinią znanąj nieprzyjaciółki Słowian, wiedeńskiej „Neue freie Presse”, że mocarstwa powinny użyć wszystkich swoich wpływów do stłumienia wojowniczych zamiarów rządu serbskiego. „Wątpimy jednak, mówią „St. Pet. Wiedomosti”, aby dogodnym było dla Rosji, jak proponuje wiedeński dziennik liberalny, podjąć się okiełznania i poskromienia niesfornej polityki bałkańskiej. Nam się zdaje, że daleko

byłoby stósowniej, gdyby podobne zadanie wzięli na siebie wiedeński przyjaciel, protektor i sprzymierzeniec teraźniejszego rządu serbskiego. W każdym razie nieulega wątpliwości, że zamiarom serbskim, skierowanym bądź to przeciw Turcji, bądź przeciw Bułgarii, trzeba koniecznie położyć kres niezwłocznie. Oczekiwać chwili, aż król Milan nieproszony zgoda o to, zaccpi w ten lub inny sposób starą Serbię i Macedonię, nie ma żadnej racji. Znaczyliby to jedynie dopomagać do powtórzenia się w swoim rodzaju zdarzeń filipopoljskich, ale bardziej niebezpiecznych i zagrażających pokojowi całej Europy”.

Niemalego znaczenia jest wystąpienie obu inspirowanych dzienników, „Nordd. Allg. Ztg.” i „Fremdenblattu” przeciw znanemu artykułowi „Moskowskich Wiedomosti”. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze” numer 224 z piątku.) Przytoczony organ kanclerski gromi Katkowa za to, że chce zmieniać z gruntu traktat berliński i przywracać w miejsce jego traktat San Stefano, nazywa jego pismo panslawistycznym; „Fremdenblatt” zaś zapytuje, kogo „Mosk. Wiedomosti” nazywają awanturnikiem, a kogo mężem czynu? i wyraża zdumienie, z kąd to p. Katkow tak bez wszystkiego zalicza traktat berliński do umarłych.

W Wiedniu i Berlinie nie będzie się zapewne podobało posłuchanie, jakiego car Aleksander udzielił deputacyi bułgarskiej na zamku Fredensborg wczoraj o godzinie 11½ przed południem. Po wszechnie bowiem sądzono, że deputacya nie uzyska przystępu do cara już z tego prostego powodu, że reprezentuje ona ideę rewolucyjną, burzącą dawne układy międzynarodowe, i ztąd to doniósł już anticipando telegraf, że deputacya wyjechała, nie widziawszy cara. Przedstawiciel czystego konserwatyzmu, jak się sam zwykł nazywać, skłonił głowę przed rewolucją i wdał się z nią w pertraktację. Jak słychać na pewne, powiadomili car deputacyą bułgarską, że starać się będzie w porozumieniu z innymi mocarstwami traktatami o pokojowe zatłoczenie sprawy bułgarskiej.

Mowa króla Milana, zagajająca skupczyną (Zobacz telegramy w „Kuryerze” w numerze z niedzieli) sprawiła, jak piszą dzienniki austriackie, bardzo dobre wrażenie w Wiedniu i ztąd nowy powstaje tytuł, dla którego Serbia liczyć może na poparcie Austrii. Monarcha serbski, zapewniając Europę o pokojowym swem usposobieniu, wyraźnie przytęm pochwala, że Serbia jedynie wtedy uzna unią bułgarską, jeżeli otrzyma wynagrodzenie terytorjalne. Pretensje zaś serbskie skierowane są w stronę Bułgarii, gdzie krzyżują się z widokami rosyjskimi i tąd to tłumaczy się oburzenie pism rosyjskich, któreby naturalnie wołały, żeby Serbia żądała Bośni, zamieszkałej także przez ludność serbską. Serbia, pragnąc pokoju, przysposabia się do wojny. Skupczyzna poruczyła na sobotniem posiedzeniu władzę dyktatorską na mocy 56 artykułu konstytucyi królowi i uchwaliła pożyczkę 25 milionów franków.

Grecyja nie czekając na otwarcie sejmku, które nastąpi w dniu 23 bm., zbroi się na potęgę. W sobotę wyjechało dwóch oficerów greckich na Węgry celem odebrania zakupionych tam koni. Tegoż dnia wydano broń macedońskim ochotnikom i studentom; biurom werbnikom polecono uzupełnić kadry rezerw ochotnikami od 23 do 31 roku życia. Ministerem wojny i marynarki p. zekazano znaczne kredyty. Król wyjeżdża niebawem do Tessali, ażeby odbyć tam przegląd wojska. Przedstawiciele mocarstw w Atenach napróżno doradzają rządowi greckiemu umiarkowaną postawę. Wypadki w Rumelii wywołują coraz większe wzburzenie na Krete. Zgromadzenie ludowe w Kanea uchwaliło wysłać do mocarstw adres na rzecz utrzymania traktatu berlińskiego. W adresie powiedziano, że mocarstwa nie powinny przeszkadzać połączeniu się Krety z Grecyją, jeżeli uznają unią bułgarską. Prasa ateńska wzywa natarczywie rząd, ażeby podwyższył podatki, zapewniając go, że lud chętnie je składać będzie na ołtarzu obrony praw helenizmu.

„W tej chwili ciekawy odbieramy telegram z Moskwy, streszczający artykuł „Mosk. Wied.” Katkow pisze, że jeżeli Rosya nie ma zamiaru poruszenia kwestyi wschodniej, to najlepiej zrobi, jeżeli starać się będzie o utrzymanie status quo na podstawie traktatu berlińskiego i nakłonienie Porty do tego, by przyznała Macedonię to samo stanowisko, jakie dotąd zajmowała Rumelia. Ztąd zaś jest

rzeczą popierać „intrygi,” zmierzające do wyrugowania wpływu rosyjskiego z Bułgarii, jak to się już stało w Serbii. — Ta enuncyacja organu Katkowa pokazuje, że sprawa z owym sojuszem trójcesarskim nie najlepiej stoi. Mowa „Mosk. Wied.” skierowaną jest przeciw Austrii a pośrednio przeciw Niemcom. Ażeby Serbii nie oddać części Macedonii, radzi p. Katkow przyznać tej prowincyi autonomię. Ztąd to wróżba dla zbierającej się konferencji carogrodzkiej.

Na sobotniem posiedzeniu węgierskiej Izby deputowanych odpowiadał p. Tisza na znane interpelacje, dotyczące wypadków w Rumelii. Prezes gabinetu oświadczył, że zjazd kromieryski był pośredniem następstwem zjazdu w Skierniewicach. W Kromieryżu nie zawarto żadnego układu, gdyż zjazd ten był tylko aktem kurtuazyi i odnowieniem osobistej przyjaźni. Rząd nie ma żadnej wiadomości, ażeby które z państw chciało zbrojnie interweniować. Nikt nie będzie przeszkadzał Turcji, jeśli ta zechce wystąpić w obronie praw swych. Mocarstwa wystąpiły zaraz przeciw dalszemu szerzeniu się zaburzeń. Projekt co do zamierzonej konferencji ambasadorów zgadza się z życzeniami sultana, dotyczącymi przyjaźni interwencyi mocarstw. O aneksyi Bośni i Hercegowiny do Austrii nie może być mowy; a Austro-Węgry tąd mniej mają ochotę powiększać jeszcze przesilenie przez jakieś obsadzanie terytoriów tureckich. Rząd musi zarazem oświadczyć, że gdyby jego usiłowania miały się rozbić i zagrozić przez to żywotnym interesom monarchii, wtedy Austro-Węgry zastrzegą sobie wolność działania. Oświadczenie to przyjął sejm do wiadomości. — P. Tisza nie nie wyjął, bo kryzys bałkański jest tego rodzaju, że same mocarstwa nie wiedzą dotąd, co uczynić im wypadnie.

Pośrednictwo Papieża w zatargu o Karolinę wywołuje niechęć w republikańskiej prasie hiszpańskiej, która utrzymuje, że książę Bismarck chce zawikłać Hiszpanię w nowe sieci i kopie pod nią dolki. — Hiszpanii zagraża nowy zatarg i to z Anglią. Rząd hiszpański żąda, ażeby Anglia płaciła podatek od gmachu swego poselstwa w Madrycie. Prasa angielska oburzona jest wielce z tych, jak pisze, nieuzasadnionych pretensyi rządu hiszpańskiego.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem skończyły się wybory parlamentarne we Francji, a odbyły się, jak donosi telegraf, spokojnie. Na przedmieściu Belleville przyszło do bijatyki, ale zajęcie to nie ma stać w związku z wyborami. Zapewne dopiero jutro powiadomi nas telegraf o rezultacie wyborów. W kilku departamentalnych miastach wyszła z urny większość republikańska, ale nie wiadomo, jakiego odcienia.

W Danii zanosi się znów na bardzo namiętną walkę pomiędzy rządem a folkethingiem. Jak doniósł przed kilku dniami telegraf, został marszałek Izby niższej, p. Berg i dwaj jej członkowie, skazani na pół roku więzienia za to, że na jednym z odbytych dawniej zebrań ścignęli gwałtem z estrady reprezentanta policyi. Wyrok ten uważają liberałowie dający za naruszenie konstytucyi i wielką podnoszą wrzawę. Przeciw rządowi występują także socyałści, których nie mało jest w Danii. Kiedy Berg po zapadłym wyroku powrócił w sobotę do Kopenhagi, zebrali się na dworcu wielkie masy ludu na jego powitanie. Socyałści odpręgli konie i wśród piosnek rewolucyjnych odwieźli skazanego do mieszkania, gdzie Berg miał dłuższą przemowę do ludu.

Wybory.

W powiecie wschowskim ukonstytuował się na dniu 2 października nowy komitet w skład którego wchodzi pp.: hr. Maksymilian Mielżyński z Pawłowic, jako przewodniczący; Ludwik Skorzewski z Gołanicy, jako zastępca; ks. Kasper Maj, jako kasyer.

Interpelacya Koła polskiego w sprawie wydań z Prus.

Wiedeń, 6 października. Interpelacya do prezesa Rady ministrów, uchwalona wczoraj przez Koło polskie, a wniesiona na dzisiejszem posiedzeniu Izby, opiewa, jak następuje:

„W moc rozporządzenia królewskiego rządu pruskiego została w najnowszym

czasie pewna ilość obywateli państwa austriackiego skazaną na wydalenie z królestwa pruskiego, pomimo iż posiadali oni przepisane legitymacye, i bez względu na to, czy ci, których to srogie rozporządzenie dotknęło, tylko przez czas krótki w Prusiech bawili, lub też tam się osiedlili i zabezpieczone mieli utrzymanie. Wskutek tego, z zasadami prawa narodów i w ogóle z podstawami nowoczesnej cywilizacyi sprzecznego postanowienia, zagrożeni wydaleniem tracąc możliwość zarobkowania, a z powodu krótkiego terminu, w którym mają interesa swoje uporządkować, są oni narażeni także na niepowrotną utratę majątków. Niejeden z nich, który jeszcze przed kilku tygodniami cieszył się mieniem pocziwie nabytym, zostaje naraz pogrążonym w nędzę. Jak słychać, liczba tych obywateli austriackich, którzy w jednym tylko kraju koronnym, to jest w Galicyi, mają prawo przynależności, a którzy zostali skazani na wydalenie z Prus, ma wynosić kilka tysięcy.

Wydalenia te nie dają się pogodzić z artykułem 19 traktatu handlowego, zawartego dnia 23 maja 1881 roku, między monarchią austro-węgierską a cesarstwem niemieckim, traktatu, który do dnia dzisiejszego ma moc obowiązującą. Wspomnianym artykułem traktatu handlowego zostało obywatelom obudwóch państw wzajemnie zapewnione zupełnie równe z własnymi obywatelami uprawnienie co do zakładania i prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych i co do odwiezania targów i jarmarków. W moc obowiązującą w cesarstwie niemieckim ordynacyi przemysłowej każdy ma prawo założyć i prowadzić przedsiębiorstwo przemysłowe, jeśli ono nie jest ze względu policyjnych ograniczeniom, skoro u właściwej władzy złożony jest doniesienie. Prawo to, wyjąwszy wypadki ustawami, mianowicie podatkowymi, wyraźnie przewidziane, nie może być odjęte ani przez sądową, ani przez administracyjną decyzyę. To ustawa zabezpieczająca uprawnienie do założenia i do spokojnego prowadzenia przedsiębiorstwa przemysłowego, które w moc traktatu z roku 1881 służy wszystkim obywatelom austriackim na całym obszarze niemieckiego cesarstwa, byłoby jednak złudnem, gdyby niezbędne do prowadzenia takiego przedsiębiorstwa prawo bądź to czasowego pobytu, bądź też stałego zamieszkania mogło być dowolnie tutejszym obywatelom odjęte.

Nie podlega przeto żadnej wątpliwości, iż c. k. rząd austriacki ma nie tylko prawo, ale także obowiązek wziąć w opiekę obywateli tutejszych — wspomnionem rozporządzeniem ciężko dotkniętym, i starać się o cofnięcie owego rozporządzenia, tudzież o stósowne wynagrodzenie szkody, jakaby wydaleni ponieśli.

Podpisani wódcę zapytują:

1) Jakie środki c. k. rząd przedsiębior, aby zapobiedz naruszeniu zasad prawa narodów, powszechnie co do stósunku między państwami cywilizowanymi uznanych, a mianowicie, aby zapobiedz naruszeniu praw przyznanych obywatelom austriackim na obszarze królestwa pruskiego mocą wyraźnej ugody — jeśli by zaś c. k. rząd takich środków dotychczas nie przedsięwziął, jakie zamierza w tym kierunku kroki poczynić?

2) W jaki sposób zamierza c. k. rząd dać niezbędną pomoc tym obywatelom austriackim, którzy wskutek wydalenia z Prus utracili wszelkie środki utrzymania i na razie tylko za pomocą dobroczynności publicznej mogą się utrzymać przy życiu?

W sprawie wydalania.

Doła wygnańców. Wiadomo, że władze rosyjskie nie chcą przyjąć wygnańców, którychby pochodzenie z Królestwa ulegało wątpliwości. Prosta legitymacya landrata resp. komisarsza pruskiego nie wystarcza im — i cofają niedostatecznie wylegitymowanych do Prus. Komitet dla wygnańców w Prusach Zachodnich miał już kilka rodzin w ten sposób do Prus cofniętych jak n. p. Teodora Bogdanowskiego, ogrodnika z Łabiszyna, wrobnicę Konstancyę Kosińską z Ośniszczewka, w powiecie inowrocławskim, którą cofnięto do Prus nawet bez dzieci, których nie pozwolono jej do Prus zabrać. — Gorzej się stało robotnikowi Franciszkowi Wydrzynskiemu z Torunia (od Kuttnera). Ten wyszedł do Gólabia i chciał się przeprowadzić do Królestwa na

komorze rosyjskiej w Dobrzyńcu. Za legitymacyą miał „Ausweisungsbehehl” landraty toruńskiej z 26 września r. b. Nie wpuszczono go za granicę, cofnięto do Gólabia, gdzie — jak sam to powiada — z żoną i trojgiem dzieci leży na bruku pod gołem niebem od północy z wtorku na środek. — Aleksander Wojciechowski, urzędnik gospodarczy z Leszczyc w powiecie inowrocławskim w dobrach p. Kościeleckiego, liczący lat 38, urodził się w Cieluchowie w pow. lipnowskim, w Prusiech przebywał od 15 lat. Żona jego pochodzi także z Polski a mają sześcioro dzieci, od 1 do 14-letnich. Władze tutejsze wydały mu legitymacyę, iżby wraz z żoną i 6 dziećmi opuścił terytorjum pruskie. Wojciechowski wyjechał 2 b. m. z Inowrocławia i przybył z rodziną do Aleksandrowa. Tam zandarmerya zobaczywszy niedostateczną legitymacyę pruską, wzięła go zaraz pod straż a następnie wraz z rodziną wsadziła do wagonu i nakazała wrócić do Prus. Ponieważ Wojciechowskiemu radzono, aby wziął legitymacyę od konsula rosyjskiego w Toruniu, zatrzymał się tedy w Toruniu. Konsul oświadczył mu, że sprawa przyjmowania wygnańców jeszcze nie zatłwiona, bo władze pruskie nie porozumiały się jeszcze z rządem rosyjskim i z tego powodu odmówił Wojciechowskiemu wizy legitymacyi granicznej.

Żona wydalonego z Prus fonała Staniszewskiego porodziła w podróży dziecko. Umieszczono ją obecnie u akuszki w Gnieźnie. Co ma mąż jej obecnie począć?

Lwowski komitet dla wygnańców odbył w piątek zwyczajne posiedzenie tygodniowe, na którym zdał sprawę z dalszej dotychczasowej czynności przewodniczący p. Dobrzański. — Komitet ten otworzył biuro w hotelu George’a nr. 2, którego kierownictwo objął p. Jan Dobrzański, funkcjonując tamże od godz. 10 do 1 w południe i od 4 do 6 codziennie. Dla chwilowego ulokowania przybywających oddały do dyspozycyi komitetu odpowiednie sale stowarzyszenia „Gwiaźda” i „Skala”, a w przewidywaniu większego napływu urzędowo w rzeczywistości p. Pietscha na Łyczakowie przytułek stósowny. Wszystkie te lokale są zaopatrzone w łóżka, sienniki i koce, których dostarczył instytut karny, dzięki zabiegom p. nadprokuratora Zdańskiego. Ogółem przygotowano urządzenia na 40 osób.

Z wynajdywaniem zajęcia dla biedaków idzie dotąd wcale pomyślnie. Z wyjątkiem jednego ekonomy, szewca, krawca, organisty i buchhaltera umieszczono wszystkich do piątku przybyłych. Najtrudniej znaleźć zajęcia dla rzemieślników warsztatowych, bo pod tym względem jest przepelnienie i brak roboty. — Jeden z biedaków, przybyłych we czwartek, dostał niestety już w drodze z Krakowa obłądu umysłowego, z rozpaczą za żoną i dziećmi, które musiał opuścić w Poznańskim. Posłano go do „Skaly” (ulica Mickiewicza) wraz z drugim towarzyszem niedoli. Tam przenoconował, a nazajutrz zostawiwszy rzeczy, wyszedł i dotąd nie wrócił. Na odchodnym rzucił swój zapas pieniężny na okno. Spozstrzegła to jedna z emigrantek i zatrzymawszy człowieka, zmusiła go do zabrania porzuconych pieniędzy. Biuro komitetowe posłało rysopis jego do policyi, ale dotąd nie ma śladu, kędy się obrócił i co się z nim dzieje.

W ogóle goście nasi dotychczasowi, pisze „Kur. lwow.,” bez wyjątku należą do rządu ludzi bardzo porządnym, ale niemal wszyscy są z rodzinami, co utrudnia znacznie wynalezienie dla nich pracy lub posad. Posiadają wszyscy najpiękniejsze świadectwa, niektórzy nawet od landratów pruskich gorące polecenia. Wszyscy po lat kilkanaście a nawet kilkadziesiąt pozostawali na służbach w Wielkopolsce. Pewien stangret w jednym dworze przebył 30 lat.

Komitet lwowski stara się ile możności natychmiast ekspedycyować ich na posady, opędzając kosza podróży. Wszystkie zarządy kolejowe z największą uprzejmością zniżyły dla nich przejazd do połowy. Z koleją Karola Ludwika zachodzi istotnie nieporozumienie. Dyrekcya lwowska bez żadnych trudności przyznała połówki. Lecz naczelnik stacyi w Krakowie nie miał do tego upoważnienia, i ztąd to wynikły narzekania. Wczoraj jednak prezydent Dąbrowski udał się oso-

biszące do p. Sładkowskiego, aby temu zarządzie i sprawie się wyjaśniła. Kolej Karola Ludwika poczyniła wszelkie możliwe ułatwienia i jak dotychczas, tak i nadal udzielać będzie znizonych biletów dla wygnańców na każde podanie, potwierdzone ze strony dotyczących komitetów.

Co do funduszy, to do piątku wydano 107 złr. 58 ct., a pozostaje do dyspozycji 479 złr. Suma to za szczytła na wypadek, jeśli po dniu 1 bm. wzmóże się napływ.

Komitet spodziewa się znaczącego dochodu z rautu, urządzonego w dniu 9 bm. na cześć i przy udziale p. Mierzwińskiego w salach kasyna. Bilety są rozchwytywane, a kosztują: familijny (3 osoby) 6, osobisty 3 złr. Dostać ich można w kasynie miejskiem.

Zakład mechaniczny i odlewnia w Odajpolu, poczta Retijów (gubernia Kijowska), prosi nas o zakomunikowanie wygnańcom, że w fabryce tej wakuje posada starszego majstra giserskiego. Od osoby, która by żądała owe posady objąć, wymaga się: znajomości praktycznych przy prowadzeniu odlewu z żelaza lanego i mosiędzu, dostatecznej umiejętności dla utrzymania porządku i wyguru w oddziale giserskim fabryki. Jako wynagrodzenie daje właściciel pan Jan Edw. Lipkowski dwa rs. dziennie i mieszkanie z jednego pokoju z sienią. Oczęść odlewów daje się na akord. Lekarz i apteka bezpłatnie, kościół o 3 wersty.

Czy to podobna?

Przykrą i bolesną wiadomość podaje „Czas“ krakowski w korespondencji ze Lwowa, w której czytamy co następuje: „W kołach poważnej inteligencji ze zgorszeniem omawiane są szczegóły wczorajszej uroczystości inauguracyjnej w tułtejszym uniwersytecie. Doremnie prasa nasza ukrywa fakt, który ukryć się nie da, i co najwężniejsza, ukrywany być nie powinien, chociażby ze względu na satysfakcję należącą się dotkniętym dostojnikom Kościoła. Oto „species facti“ opowiedziany jak najkrócej, bo przykre rzeczy trzeba skraćcać, ile można. Nowo wybrany rektor uniwersytetu naszego, pan Wawrzyniec Żmurko, zaprosił tym razem na uroczystości inauguracyjne nowego roku szkolnego tułtejszych Arcybiskupów, którzy chętnie pospieszyli do auli. Po mowie inauguracyjnej rektora, nastąpił wykład profesora Dybowskiego, zawierający bezwarunkową, niemal entuzjastyczną apologię Darwinizmu. Można sobie wyobrazić sytuację dostojników Kościoła na widok tak uroczystej siejby ziarna materializmu na żywym gruncie młodych umysłów, chwytających każdą nowość i ekstrawagancję, już dla tego, że jest nowiną i ekstrawagancją. Kiedy skończyły się oklaski młodzieży, skończyła się także podziwiania godna cierpliwość Arcybiskupów którzy wytrwali do końca, mimo widocznych śladów goryczy, nawet oburzenia na ich obliczach, tak zresztą spokojnych i łagodnych. Wychodząc ze sali, ksiądz Arcybiskup Morawski nie mógł powstrzymać się od wyrzutu, że na takie uroczystości nie powinno się prosić kapłanów katolickich.

Kto winien? oczywiście nie ma winowajcy, a raczej wszyscy są winni. Tematów takich, jak apologia Darwinizmu, nie wybiera się na takie uroczystości, jak otwarcie roku szkolnego. Jeżeli już taki temat został dopuszczony, to należało oszczędzić Arcybiskupom przykrości słuchania rzeczy, na które wzdrygać się musi ich religijne poczucie.

Dziwi nas bardzo, że szanowny prof. Dybowski, który tutaj w Poznaniu tak miło po sobie pozostawił wspomnienie jako uczestnik jazu du przyrodników i lekarzy, mógłby tak boleśnie zadrasnąć uczucia religijne nie tylko Najczcigodniejszych Arcypasterzy, ale w ogóle wszystkich ka-

tolików, apoteozując bezwarunkowo teoryę Darwinia, w obec młodzieży wrażliwej na wszystko, a niezdołny braci rzeczy obiektywne.

Prawie nam wierzcie niepodobna, aby tu u nas w Poznaniu po prostu uwielbiany profesor, który imię polskiej nauki rozlał i rozniósł aż gdzieś pod biegun północny, mógł sławę swoje skazać pospolitim wielbieniem darwinizmu, tak jak pojeicie to zwykłe rozumiemy.

Być może, iż chwalił tylko cenne zdobyte obserwacje Darwinowskich, nie pochwalając konkluzji, nie dzieląc insynuacji, które później materyjaliści w Darwinia po prostu wzmówili.

W każdym razie byłoby rzeczą pożądaną, abyśmy o treści odczytu profesora Dybowskiego więcej dowiedzieć się mogli.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 3 października.

(O. Naumowicz. — Ulica Padlewskiego. — Powrót Namiestnika. — Organy w cerkwi OO. Bazylianów. — Koncert na rzecz wygnańców. — Jubileusz Duchyńskiego.)

(a) P. Naumowiczowi widocznie idzie o to, aby o nim, a mianowicie o jego przejściu na prawosławie, ustawnie pisać. Miał on powrócić „do wiary ojców“ już w Kijowie, — to nie przyszło do skutku, był w Czerniowcach, i tam doznał pewnego zawodu, — obecnie głosi, że nieodwołalnie pojedna się z prawosławiem w dniu 13 b. m. i to we Lwowie. — Prawdziwa „heca“.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej poruszono kwestyę zmiany nazwy ulicy Brygidzkiej, przy której mieszkał s. p. Waleryan Podlewski, na ulicę nazwiska zmarłego. Sprawa ta zajmie się osobna komisya, która przy tej sposobności postanowi się nad nazwą nowych, w ostatnich czasach powstałych ulic.

Namiestnik powrócił po kilkotygodniowym pobycie za granicą do Lwowa i objął z nowym miesiącem sprawy swego urzędu.

W cerkwi tułtejszej OO. Bazylianów wybudowano, o czem, zdaje mi się, swego czasu wam donosiłem, organy. W jednym z ostatnich swych numerów napadło moskiewskie „Słowo“ w haniebny sposób na ks. Juliana Kolubińskiego, deficyenta w zakonie, za którego staraniem organy te zbudowane zostały i który na nich grywa. „Słowo“, pisząc n. p. o śpiewie ks. Kolubińskiego, dodaje, że w porównaniu z głosem barana „holos jeho jest jeszcze weśma melodyjnym.“ Otóż na niegodne wywody „Słowa“ odpowiada obecnie ks. K., twierdząc, że organy już od dawna istniały w cerkwiach greckich, że istnieją one nawet w Galicyi (np. w Zarzawicy na Podolu, w Buczaczu u OO. Bazylianów itd.), że organy przyczyniają się w ogóle do podwyższenia chwały Bożej. — Zabrał w tej sprawie także głos „Mir“ i nie chciałby mieć organ w cerkwi. Pismu temu to też tylko odpowiedzieć można, że organy istnieją w rozmaitych cerkwiach katolickich. Dodać należy, co zresztą „Mir“ także pisze, że ks. K. jest od urodzenia Rusinem gr.-kat. obrządku, a nie Jezuitą.

Ponieważ wtorkowy festyn na rzecz wygnańców z powodu niepogody nie przyszedł do skutku, a z powodu spóźnionej pory jesienniej komitet nadal go odłożyć nie chciał, przeto odbędzie się w jego miejsce jutro koncert w sali „Sokola“.

Jutro, jako w dzień imienin słynnego historyka Franciszka Duchyńskiego, odbędzie się w archikatedrze o godzinie 12 uroczyste nabożeństwo na intencyę jego. Jak wiadomo, p. Duchyński obchodzi obecnie 50 letni jubileusz swęj działalności. Właściwy jubileusz urządzony będzie dnia 16 b. m.

Wiedeń, 2 października.

(Wybór Smolki). — Interpelacya Grocholskiego.)

(☞) Na dzisiejszem posiedzeniu doko-

nano wyboru marszałka i wicemarszałków. Marszałkiem wybrany został 292 głosami dr. Smolka. Ponieważ obecnych było tylko 325 głosów, a zatem wybór Smolki uważać można prawie jako jednomyślny. Niemal cała lewica oddała swe głosy na Smolkę. Przyjąwszy wybór, tenże wygłosił dłuższą mowę, w której oświadczył, iż i nadal przestrzeżać będzie jak najsumienniejsz bezstronności i obiektywności, napominając zarazem, aby posłowie ze swęj strony nie przekraczali nigdy granic parlamentarnęj przyzwoitości. Pierwszym wiceprezsem wybranym został większością 181 głosów hr. Ryszard Cłam-Martinic. Lewica głosowała na barona Chłumeckiego. Wreszcie tenże wybrany został drugim wiceprezydentem większością 228 głosów, przy czem niemieccy konserwatyści oddali 32 białych kart. Fakt, że p. Chłumecky, były minister w gabinecie hr. Auersperga i jeden z głównych przywódców lewicy, przyjął ofiarowaną sobie przez pp. Grocholskiego i Hohenwarta kandydaturę na drugiego wiceprezenta, świadczy, że stosunki pomiędzy prawicą a umiarkowaną częścią lewicy zaczynają się polepszać. Co do wyboru Smolki, wszędzie u nas powinien wywołać największe zadowolenie. Im większe było prawdopodobieństwo, że różne wpływy usiłować będą usunąć nas od prezydium, tem mocniej radować się będziemy z ponownego wyboru. Prawdziwe szczęście, że p. Smolka swemi osobistymi przymiotami umiał sobie zjednać tak powszechny szacunek i tak wielkie zaufanie, że nawet lewica oddała mu swe głosy.

Na końcu posiedzenia dr. Grocholski wniósł interpelacyę, dotyczącą wydalania austriackich poddanych z Prus. Uzasadnić można było taką interpelacyę ze stanowiska międzynarodowego traktatem wiedeńskim, który mieszkańcom dawnych części Polski zabezpiecza pewne ułatwienia w komunikacyi, uznawając ich mimo rozbioru jako polityczną całość. Jednakże p. Grocholski uzasadnił swą interpelacyę wyłącznie ze stanowiska austriackiego, odwołując się na austriacko-niemiecki traktat handlowy z r. 1833, który obopólnym poddanym zabezpiecza równe prawa. Interpelant zapytał rząd, do myśli uczynić, aby bronić zasad, uznanych we wszystkich państwach cywilizowanych i jak ewentualnie wynagrodzić wydalonych z Prus poddanych? — Pono lewica była gotową podpisać interpelacyę Grocholskiego, tylko żądała, aby ją wniesiono dopiero na przyszłym posiedzeniu.

Komisya adresowa Izby panów wbrała prezesem Kardynała Arcybiskupa Glanglbaura, wiceprezesem księciem Konstantego Czartoryskiego. Spisanie adresu poruczone znanemu baronowi Hübnerowi, głównemu stronnikowi aliansu z Rosyą.

We wczorajszym artykule wstępnym „Czas“, wznawiając program „niemieckiego klubu“, dotyczący „wykluczenia Galicyi“, to jest nadania tej prowincyi szerokiej autonomii nazywa go „zdradzieckim“, niszczącym w sobie „niemal zamiar zdrady względem Austrii“ i pisze, że plan ten zmierza do oddania państwa na państwo wrogich idei austriackiej wpływu. Zwazywszy, że ów program „wydzielenia Galicyi z ściślejszego związku Cislitawii“ został sformułowany w roku 1868 przez sejm galicyjski w znanej rezolucyi, oświadczenia „Czasu“ grzeszą przesadą. W każdym razie, uważając obdarzenie Galicyi szeroką autonomią jako zdradę, nie będziemy mogli długo bolewać nad niyboty zbyt szczyplą autonomią Chorwacyi, która na mocy węgiersko-chorwackiej zgody posiada daleko więcej autonomii, aniżeli Galicyi chciał przyznać klub niemiecki.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wypadki, zaszły na półwyspie

należną sławę. Jakoż w ślad sumiennie podjętych studyów i poszukiwań jely się mnożyć wyczerpujące publikacye, a pomnikowa historia Kolumba niebawem wykazała właściwy charakter i powołanie wielkiego męża, którego myśl przewodnią nie była wcale ani osobista ambicya, ani też chęć zysku lub ciekawość blaha, lecz przedewszystkiem żądza rozszerzenia królestwa bożego na ziemi i otworzenia nowych dróg prawdziwie ewangelicznej. Autor wkrótce obchodzić może pięćdziesięciolecie swych szlachetnych trudów. Pierwsze jego dzieło odnosi się do r. 1840, ostatnie p. t. „Pogrobowa historia Kolumba“, co dopiero się w druku ukazało. Smutne, bolesne są owe późniejsze dzieje. Niesprawiedliwość ludzka z niebywałą zawziętością uczyła się tej wspaniałej postaci i pamięci. Nie jego mianem ochrzczono Amerykę, życie zakończył w więzach, żadne go ludzkie uznanie ani za życia, ani po zgonie nie opromieniło przynależnym blaskiem. Znajdują się podziśdzienikowscy pisarze, podający mętne szczegóły o jego najczystszych charakterze i życiu. Zazdrość Ferdynanda zaciężyła na piórze i rylen historyi. Nawet grób Kolumba osłoniła niepamięć, powątpiewanie, podobne temu, które i jego kolebkę otacza. Dziś jednak delegat apostolski w San Domingo wszel-

bałkańskim, chwilowo tak zabsorbowały uwagę dzienników rosyjskich, że przez ten czas poszły w zapomnienie nawet najbardziej interesujące kwestye i sprawy wewnętrzne. Obecna przerwa w rozwoju wypadków w Bułgari, spowodowana oczekiwaniem na rezultaty blizkiej już konferencyi posłów w Carogrodzie, pozwoliła prasie rosyjskiej powrócić do zwykłych tematów. Tak więc „Nowoje Wremia“ rozpoczęła na nowo kampanyę przeciw ustawie szlacheckiego banku różnego. Sprawiedliwość każe przyznać, że inicjatywa tej kampanii na teraz należy się „Wileńskiemu Wiestnikowi“, który pierwszy zadzwonił na alarm. Kwestya, o którą chodzi, nie jest już nową i nieraz już dostarczyła materiału do dziennikarskich filipik, w obecnej chwili wyszła ona tylko na jaw w formie wyraźniejszej, bliziej określonej. Otóż „Wileński Wiestnik“ i „Nowoje Wremia“ zalecają zarządowi finansów, aby chciał mieć na pamięci „ogólne zasady polityki rosyjskiej w kraju zachodnim“, czyli innymi słowy, aby szlachcie polską wyłączył od prawa korzystania z usług, jakie bank stanowi szlacheckiemu ma oddawać.

Ustawa banku szlacheckiego — mówi „Nowoje Wremia“ wprowadzona zostaje w wykonanie bez żadnych zmian w pierwotnej jej redakcyi, i to zapewne jest przyczyną, dla której „Wileński Wiestnik“ okazuje pewne zaniepokojenie, będące echem usposobienia miejscowych sfer rządowych. Istotnie położenie tych ostatnich jest nieprzyjemne. Nie zdążyły one jeszcze przeżyć popłochu, wywołanego na miejscu przez najwyższy ukaz z dnia 27 grudnia, który naturalnie powstał z inicjatywy, danej z Wilna. Rzeczony ukaz, zdający wprost do tego, aby osłabił polską własność ziemską w kraju, oko w oko spotyka się, że tak powiemy, z ustawą banku szlacheckiego, która przeciwnie uprzejmie wyiegała do szlachty rękę pomocy i nawet poniekąd ofiaruje się zwrócić jej to, co dawniej usunęło się jej z rąk.

Pokazawszy dalej na przykładzie, w czem mianowicie leży owa wadliwość ustawy, która pozwala szlachcie polskiej korzystać na równi z inną szlachtą z usług banku, „Nowoje Wremia“ w taki sposób formuluje swoje desiderata:

Byłoby bardzo pożądanem, gdyby najwyższa miejscowa władza kraju północno-zachodniego, opierając się na swoich pełnomocnictwach, a nawet ze swego obowiązku, odniosła się, gdzie należy, z przedstawieniem o uzupełnienie w ustawie banku szlacheckiego rzeczony braku. Głos jej jest naturalnie silniejszy, aniżeli głos miejscowej gazety, choćby nawet półrządowej.

Korespondencye z Warszawy zamieściły „Mosk. Wiedom.“ i „Now. Wrem.“ Treść i przedmiot korespondencyi są różne. Gdy w dzienniku p. Katkowa piszą o Niemcach, „Nowoje Wrem.“ zajmuje się żydami w Królestwie. Przytoczymy parę ustępów z każdego listu. Autor Korespondencyi do „Mosk. Wied.“ poświęca głównie uwagę znanemu już listowi niejakiemu Szenia Niemca, broniącego w prasie rosyjskiej prawa Niemców w Królestwie. Odpierając twierdzenia pana Szenia, korespondent ironizuje nad lojalnością Niemców w obcym kraju i dowodzi, że to tylko maska, której i w liście swym użył p. Szen.

Niemal jedynym środkiem, mogącym przekonać Szeńów i innych Niemców, że związzy się do przedsiębiorstwa w kraju, powinni stać się rosyjskimi fabrykantami nie zaś obokrajowcami, jest — zmusić ich do zmiany dotychczasowego sposobu postępowania, a do tego należy ich oddalić od granicy, a nadto obciążyć ich specjalnym podatkiem, jeżeli zatrudniać będą tylko zagranicznych robotników i przerabiać będą obcy surowy material, gdy on może być nabyty w kraju. W ten sposób można by usunąć teraźniejsze dążenie do zapychania swemi przedsiębiorstwami nadgranicznego pasu. W ogóle potrzeba środka uderzającego po prostu na kieszeń, wówczas usuną się z pewnością lub też znaczą żyć innem rosyjskim życiem.

Korespondent „Now. Wrom.“ opowiada o nienawiści, istniejącej pomiędzy ludnością wiejską względem żydów. Jest nieco

faktów, stwierdzających wyzyskiwanie ludności przez żydów, nieco słusznych uwag co do praw im przysługujących, np. co do prawa nabywania ziemi włościańskiej, której nie mogą nabywać inni, nie należący do stanu włościańskiego, w końcu „Now. Wremia“ daje od siebie taką konkluzyę:

Być może, iż objaw niedawny co do przeniesienia się pewnej grupy włościan do gubernii, był jedną z form protestu przeciw wyzyskiwaniu przez żydów. Gdy jednak to wstrzymały władze administracyjne, to zdawałoby się, iż należy koniecznie nadać pewne prawa i formy obrony własnej t. j. naprzykład prawo wydania decyzji gromady na przyjęcie nowego przybyśca do gminy bez względu na to, czy posiada dające się łatwo uzyskać świadectwo o pochodzeniu ze stanu włościańskiego. Rzecz dziwna, że podobne objawy nie interesują prasy warszawskiej, z wyjątkiem chyba tylko „Roli“, nie cieszącej się sympatya kolegów. A jednak w charakterystyce kwestyi żydowskiej, podobne fakta są niezmiernie pouczające.

Uwaga niezaskluzona, b. widocznie „Now. Wrem.“ nie wie ile razy i w ilu dziennikach i pismach polskich kwestya nadyż i wyzyskiwania przez żydów była nie tylko podnoszona ale i roztrząsana, naturalnie w możliwych granicach.

Z Warszawy piszą do „Czasu“ pod dniem 30 września:

W nocy z dnia wczorajszego na dzisiejszy policya dokonała znacznej liczby rewizyi po domach prywatnych i aresztowała wiele osób. Rewizye odbywały się przeważnie w mieszkaniach robotników, a po części także u studentów, aresztowani także należą do tych kategorii, z czego powszechnie wyprowadzają wniosek, że idzie tu o agitacyę socjalistyczną. Mówią także, iż zamordowana w zeszłym miesiącu właścicielka sklepu przy ulicy Marszałkowskiej, której zabójców dotychczas nie wyszledzono, także padła ofiarą kłosa socjalistyczno-robotniczych. Ile w tych domysłach i pogłoskach jest prawdy, dojdą na teraz nie podobna i przy znanym tułtejszym systemie bezwzględnej trzymania w tajemnicy wszystkich drażliwych wypadków, niezawodnie nie przedko o tem się dowiemy.

„Dniownik Warszawski“ po raz wtóry zwraca uwagę rządu, żeby wysłuzeni żołnierze z pułków, konsystujących w Kongresówce, zamiast wracać w głąb Rosyi, pozostają w Polsce — i polonizują się! A polonizują się przez małżeństwo z Polkami. Taki żołnierz — powiada „Dniownik“ zapomina w lat kilka swego języka, dzieci jego, chociaż ochrzczone zostały przez popa, uczęszczają wraz z matką do kościoła. A i on sam wkrótce odwyka od cerkwi. „I inaczej być nie może — kończy „Dniownik“ — ksiądz bowiem katolicki rozkazuje matce wychowywać swe dzieci w wierze katolickiej.“ Wniosek ztąd jasny, że należy albo zakazać księdom spowiadania żon żołnierzy, albo zezwalać na związki małżeńskie pomiędzy żołnierzami Moskalami a katoliczkami tylko pod warunkiem przejścia żony na prawosławie.

NIEMCY.

* Berlin, 4 października. W sprawie karolińskiej. Wiadomość, jakoby w sprawie karolińskiej zaszło już porozumienie między Niemcami i Hiszpanią i pośrednictwo nie było potrzebnem, bynajmniej się nie potwierdza. Odpowiedź Niemiec na ostatnią notę rządu hiszpańskiego przedłożono cesarzowi do potwierdzenia, które dotychczas jeszcze nie nastąpiło.

Położenie w diecezyi mogunckiej nie jest o wiele lepszem, aniżeli w pruskich. W kapitule opróżnione dwa kanonikaty. Między 158 parafiami diecezyalnymi jest 44 osieroconych, a 70,000 dusz nie mają proboszcza. Z tych liczą dwie przeszło 5000 parafian, jedna przeszło 4000, 5 więcej, niż 3000, 4 przeszło 2000, a 14 więcej, niż 1000. W 11 parafiach są wprowadzić etatowi wikaryusze; lecz obszar ich jest tak wielki, że siły duchowne nie zdołają zaspokoić religijnych potrzeb zamieszkujących je wiernych. Inne parafie wska-

Lorgnes już uprzednio zbudować się może życiem Kolumba, który jako pokorny tercycarz św. Franciszka, w stopniu heroicznym błyska wszelkich cnót prywatnych i publicznych praktyką, mianowicie zaś cierpliwością i przebaczeniem uraz, krzywd i obelg. I cudów w życiu jego nie braknie, a krzyż przez niego wspaniałony na znak podboju Ewangelicznego w ziemię co dopiero odkrytą, zasłany łaskami, nadprzyrodzonymi cudami, uzdrowieniami, i przetrwał wieki, pomimo usiłowań bezbożników, aby go ogniem lub żelazem zniszczyć.

Zapoznanego żeglarsza geneńskiego świat nowożytny gotów uccieć bezwyznaniowem świętem, zborem niewiary, przezwienia i fałszywej nauki. Świętego Krzysztofa Kolumba jużby nikt nie chciał, ani śmiać w podobny zbezczerzić sposób, a choćby obchód stracił na liczbie, zyskałby na znaczeniu i odpowiedniej sławie chrześcijańska misyą bohatera. Dzień 12 października 1892 r. już niedaleko, zaczął niezmiernie rzecznik pogrobowej Kolumba sławy podwaja jeszcze szlachetne usiłowania i mnoży pisma wołające o sprawiedliwość, a domagające się zadośćuczynienia.

(Dokończenie nastąpi.)

Silva rerum.

XVI.

Wiek w wybitne postaci i w charaktery ubogi z upodobaniem ku przeszłości się zwraca, aby wznawiać pamięć wielkich ludzi i żyć kapitałem zasług minionych czasów. Mania posągów, pomników i jubileuszów bardziej, niż kiedykolwiek, na porządku dziennym się znajduje. Obok rocznic święconych przez pojedyncze kraje lub miasta, odzywa się raz po raz hasło obchodów o szerszym dla ludzkości znaczeniu. I oto n. p. niebawem międzynarodowe święto przypomni staremu i nowemu światu czterechsetletnią pamiątkę odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba. Za siedm lat — w 1892 r. — przypada owa data pamiętna w dziejach ludzkości. Może pan Lesseps postara się o wykończenie tytanicznego przepokup Panama na rok jubileuszowy. Zaczemu utworzeniu nowej drogi handlowej na pohybel europejskiego rolnictwa zjedzie się może z rocznicą odkrycia nowego świata. Jakż będzie charakter owego święta ludów? jaką mu nadadzą cechę organizatorowie jubileuszowych uroczystości? Przemagający dziś

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

otrzymała na skład główny i poleca:

Welehrad czyli album średnie, zawierające 15 fotogr. obrazów przedstawiających: Widok Welehradu od zachodu — główne wejście — ambona — wnętrza kościoła ku wejściu — stałe — posagi śś. Cyryla i Metodego we Welehradzie — rzeźby u wielkiego ołtarza — wielki ołtarz — widok wnętrza — procesja wstępująca do kościoła — relikwie św. Cyryla — wnętrza kaplicy św. Cyryla — kaplica św. Cyryla — widok Welehradu od wschodu — w drodze do Welehradu. Cena 1 mkr.

Album w małym formacie 60 fen.

Obrazy kolorowe śś. Cyryla i Metodego wysokości 35 ctm., szerokości 26 ctm. w cenie 1 mkr. za egz.

Obrazki małe tychże świętych koronkowe z modlitwą w 5 językach 35 fen., bez koronki 15 fen.

Medale pamiątkowe jubileuszu św. Metodyjskiego wielkości 5-cio markówki srebrnej, wyobrażające z jednej strony śś. Apostołów Słowiańskich, z drugiej strony kaplicę św. Cyryla we Welehradzie. Cena za medal miedziany 1,50 m., z srebra Britannia 1,20 m.

Prócz tego poleca wydane nakładem Wydawnictwa Tow. Jez. dzieła: **Wyprawy misyjne do krajów Zambezi w południowej Afryce.** 8^o str. 222, z rycinami. Cena za egzempl. 3 mkr.

Bulgaria, jej przeszłość dziejowa oraz jej obecne narodowe i religijne odrodzenie. 8^o stron 273 z rycinami. Cena za egzempl. 4 mkr.

Jenerałna plenipotencya, dana przezemnie panu Rudolfowi Dolscinsowi w Lesznie do zarządu dobrami rycerskimi Wielkiem i Małym Krzykiem, ustala z dniem dzisiejszym, natomiast dałem jenerałna plenipotencya do objęcia tejże administracji p. Władysławowi Zakrzewskiemu w Lesznie. Małe Krzycko, dnia 1 października 1885.

(805) **Książę Janusz Radziwiłł.**

Interes komisowy

Z. Taszarski,

Poznań, **W. Garbary 52,** pośredniczy w zakupnie i sprzedaży **majątków, lasów i kamienie,** regulowaniu **hipotek,** w sprzedaży **zboża, wełny, okowity,** w ogóle wszelkich **produktów** w zakres rolnictwa wchodzących. (801)

Szanownej Publiczności donoszę umiennie, że przesyłam mój (769)

Zakład przemysłowy

z ulicy Piekary nr. 6 na

ul. Podgórną nr. 12a,

parter na lewo,

i polecam go nadal doznanej mi dotąd przychylności.

Wanda Karłowska.

Firanki, stołowiznę,

plótna śląskie i bilefeldzkie, szyrtyngi, plótna na pościel,

bieliznę męską, krawaty i parasole

oraz

wszelkie nowości na porę jesienno-zimową

w materyach wełnianych na suknie, kolorowych i czarnych, materye czarne wełniane na poszycia futrzane

tylko w dobrych i trwałych gatunkach,

aksamity i plusze czarne

i we wszelkich możliwych nowych kolorach,

jedwabie znanęj dobroci czarne i kolorowe polecają w wielkim wyborze po cenach niskich, lecz statych

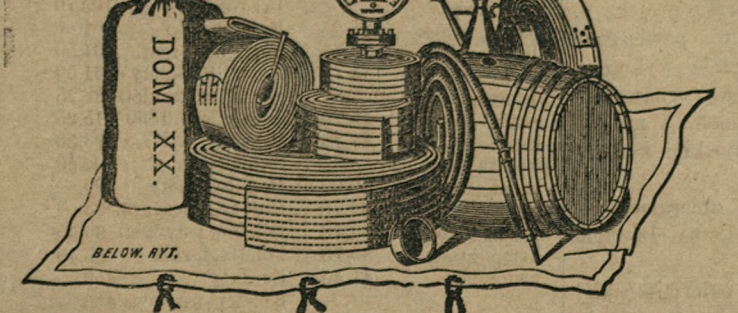
J. & T. Kamiński

Skład płócien, bławatów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męskiej.

Stary Rynek nr. 76, obok pałacu Działyńskich.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWE I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie polecają (342)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Przeprowadziłem się i mieszkać teraz przy ulicy **śgo Marcina nr. 9.** (792)

J. Komendziński,

malarz i dekorator.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ul. nr. 5 (521)

poleca się do oszklenia budowli. Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Oprawa obrazów.

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadszyczących antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus” zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanej.

Używając bierzcie się łyżeczkę do herbaty esencyi do ust wlewa się w szklankę wody i tam usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus” zęby. (1091)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych właściwości wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zębów i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych właściwości jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, angina itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swjej absolutnej nieszkodliwości używana.

Znakomite skuteczne uzdrowienia Eucalyptus globulus stwierdza prof. dr. Gubler i dr. Betherand w Paryżu, oraz prof. dr. Bentley i dr. L. Browne w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych dowodów.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Za kilkoletniem poręczeniem!

Prawdziwe złote zegarki genewskie, zegarki turskie emaliowane, zegarki srebrne i niklowe z najrenomowańszych fabryk, regulatory dębowe do sal jadalnych, regulatory orzechowe i polisandrowe patentowe Beckera, regulatory z prawdziwą sekundą i kompensacją, zegary stołowe paryżskie, zegary ściennie kuchenne i eleganckie, kukawki, budziki tanie i ozdobne; (527)

Łańcuszki złote, srebrne, złotem pociągane, talmi i niklowe bardzo tanie a trwałe we wielkim wyborze poleca

L. Marchlewski,

były długoletni zarządca, nieegzystującego już, znanego ogólnie zakładu G. Huebnera.

HERBATA HOMERIANA.

Znakomity, przez lekarzy poleciony środek przeciw (513)

chorobom płuc i gardła (suchotom, astmie i chorobom krtań).

Skutki zadziwiająco! Odnośne broszury rozseła się gratis. Paczka 1,20 m. Praw. nabyć można tylko u **A. Wolfsky, Berlin N., Weissenburgstr. 79.**

Młockarnie sztyftowe i cepowe

w rozmaitych wielkościach, jako i **machiny do rozrzucania mierzwy i parowniki** polecam po tanich cenach i za spłatę ratami.

F. Kabuth, fabryka machin, Leśnica (Leschnitz O./Schl.)

1885

Na porę jesienno-zimową

polecam mój skład obficie zaopatrzony w angielskie, francuzkie i krajowe materye na ubrania, paletoty itp. po cenach jak zwykle umiarkowanych. (573)

M. Felerowicz

ul. Wilhelmowska II, obok Hotelu Francuzkiego.

Heyducki & Eichstaedt

Poznań, Bazar

na sezon jesienny i zimowy

Najnowsze materye wełniane z francuzkich, angielskich i krajowych fabryk, Paletoty, dolmany damskie i okrycia na futra w najnowszych fasonach, Aksamity, plusze i materye jedwabne Lyonkie, Firanki białe i crème od 5 marek do okna, Koszule i negligje damskie. (685)

Koszule męskie od 2,50 mkr., począwszy, Płótna i stołowa bieliznę holenderską, bilefeldzką i śląską, Kaftaniki, kalesony wełniane Dr. Jaegera, szkarpetki w doskonałych gatunkach po 7,50 mkr. za tuzin,

Chustki płócienne i batystowe ocerle we wyborowych gatunkach od 3—48 mkr., Derki podróżne i na łóżka, dery na konie, Miechy do zboża po 1—1,25 mkr.,

Ceny bardzo przystępne a za gotówkę odpowiedni rabat.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu poleca:

Krótką naukę o Różańcu św.

Cena 3 fen. 100 exempl. za 2 mkr. z przesyłką 2,20 mkr. (709)

Tań **Nauka po niemiecku** w tej samej cenie. — Prócz tego polecamy koronki drewniane, korkowe, kościane, aspisowe, z perłowej macicy, alfidu i srebra od 20 fen. do 20 mkr. za sztukę.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu poleca (643)

Manuale sacerdotum Schneidera.

Wyd. X. najnowsze, str. 932. Cena 5,50. — Opr. w półskórce 7 m. — Opr. w sałian ze zł. brzegiem i futerałem 8,50. — Za nadesłaniem należytości naprzód przesyłka franko.

Kto nadesł 3 marki

do niżej podpisanego jako datkę na odbudowanie tutejszego kościoła katolickiego pod wezwaniem Najświętszego Serca Panny Maryi, odbierze franco 2 butelki znakomitego wina, lub dobrą książkę posiadającą odpowiednią wartość. (783)

Kapiele Homburg v. d. H. p. Frankfurt n/M.

Ks. A. Menzel.

Różaniec obrazkowy,

16 najpiękniejszych rycin w obwódcie niebieskiej i złoczonej z **ta- jemnicami** po polsku, oprawny jako książeczka 1 m., bez obwódki oprawny w formie książeczki 60 fen., w arkuszu 50 fen. (764)

Straż ś. Wojciecha w Gnieźnie. **Ks. dr. Lukowski.**

Kto się obawia paraliżu,

lub już nim został ruszony, albo cierpi na zgrzeszenie krwi, zawrót, niedomagania, bezsenność resp. na chorobliwość nerwów, niechaj sobie sprowadzi broszurkę „Ueber Schlagfluss-Vorbeugung und Heilung.“ 3 wyd. autora dawn. lekarza batalionu obrony krajowej Rom. Weissmann u Vilshofen w Bawarii. Rozseła się gratis i franco. (292)

Wyprzedaż cygar.

Całkowita wyprzedaż mego składu cygar jako i zapasu **przyborów do palenia** itd. potrwa jeszcze tylko **do 15 tm.** Eleganckie urządzenie jako i reszta sprzętów jest także **tanio** do nabycia. (802)

Bernh. Mendelssohn

Wilhelmowski plac.

Handel cygar importowane h.

Katarzynki

Weeseego z Torunia są zawsze na składzie w cukierni (757)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Kurs nauk

w mojej

wyższej szkole żeńskiej

rozpoczyna się

dnia 13-go października.

A. Estkowska.

Ulica św. Piotra 5. (782)

MAGAZYN

fortepianów i harmoniów.

Poznań **W. Witajewski ś. Marcin 18.**

P. P.

Z dniem 1-go października otworzyłem pod powyższą firmą skład **pianin, fortepianów i harmoniów** zaopatrzony w bogaty wybór z **fabryk pierwszorzędnych.** Wskutek zawarcia nader korzystnych układów z odnośnymi fabrykantami oddawać mogę wszelkie instrumenty po **cenach fabrycznych.** Donoszę zarazem, że fabryka harmoniów „Traysera & Co.“ w Sztutgarcie jak również fabryka fortepianów „Apollo“ w Dreźnie powierzyły mi **wyłączną sprzedaż** swoich instrumentów na całe Księstwo. Zwracam szczególniej uwagę na najnowsze patentowane i przez pierwsze powagi muzyczne uznane wynalazki fabryki „Apollo“, a mianowicie na **przrzęd tłumiający**, za pomocą którego siłą głosu aż do minimum zmniejszyć można, jak również na **przrzęd ułatwiający swobodne i równe rozwijanie się tonów.** Do obejrzenia i wypróbowania mych instrumentów zapraszam ni- niejszem uprzejmie. (786)

W. Witajewski.

Górnośląskie węgle kamienne

w doborowym gatunku dostawiają (799)

Freudenreich & Cynka.

P. P.

Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wina, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)

Wino Unicum.

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznane jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Se ligmanna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to sto- łowe w skutek swjej czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność sztybiwego i przyjemnego

ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabio- nych sił, wzmocnienia nerwów i sprężystości.

Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek. Cena skrzyżki pocztowej zawierającej 3 wielkie butelki, (770)

10 marek

franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemnym oczekiwaniu zaszczytowania mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczem, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecą mnie w kołach swych znajomych, pozostając

z winnym szacunkiem

H. Plesch

Interes eksportowy w Budapeszcie

(założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypasć do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odeślę.

Dyseldorfską

esencją punczową

na burgundzkim winie od Joh. Adama Roedera w Dysel- dorfie — poleca po 4 m. za butelkę (759)

Cukiernia i handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera, Stary Rynek nr. 6.

Przeniesienie składu.

Skład mój wstążek i towa- rów białych znajduje się ter- raz w **Starym Ryнку 95|96 na I piętrze** w do- mu pp. Zacharias Hamburger Söhne. (770)

Louis Kaempfer.

Chłopca do gosługi (804)

poszukuje natychmiast **Julius Königsberger, Rynek 53|54.**

Poznań przed bramą Berlińską

przed oberzą pana Bohna.

A. Ahlers senior.

Wielki i renomowany teatr małp.

Trupa cyrkowa i pantomimiczna. Jeden z największych, które po Niem- czech podróżują. W **każdą niedzielę** 3 wielkie przedstawienia. Początek pierwszego o godz. 4, drugiego o 6 po poł., trzeciego o godz. 8 wiecz. Kasa otwarta 1/2 godz. przed przed- stawieniem. W przedstawieniach brać będzie udział 60 dobrze tresowanych czworonożnych artystów jak małpy z wszystkich części świata, konie- kuce najmniejsze na świecie, psy najszlach. ras, gema jako jeździec na koniu. Godne wzmianki są panna F. Ahlers ze sweni 6 znakomicie tresowanymi psami, p. Meluzina Ahlers jako japońska żonglerka i królowa gołębi, jako też nadzwyczajne sztuki wykonane na koniu przez pudła Caro, i małp Jems i Mimmi na linie i salto mortale. Co wieczór przedstawienie komicznych pantomim włoskich wy- konanych p. familią Ahlers. W dniu powszednie odbędą się po 2 przed- stawienia, pierwsze o godz. 5 po poł., drugie wieczorem o godz. 8 z pan- tominą. Ceny miejsc: krzesło 1 m., I miejsce 80 fen., II miejsce 50 fen., gale-rya 30 fen., dzieci placą na pier- wsze trzy miejsca pół ceny. (787)

Akademik,

syn nauczyciela, 21 lat liczący, wy- kształcony w pruskim gimnazjum, muzykalny i biegły w polskim je- zyku poszukuje miejsca jako infor- mator. Oferty pod adr. **Urban, Kobiern na G. Stążku.** (803)

BONA

Polka, znająca się na krawieczy- znie, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 listopada. Bliższ. wiad. udzieli **prof. Lindner, Poznań, św. Marcin 74.** (800)

Z głębokim szacunkiem

A. Ahlers senior, dyrektor

z Hamburga.